

 <http://orcid.org/0000-0002-6000-8157>

ALEKSANDRA EWELINA MIKINKA
Uniwersytet Łódzki
aleksandra.mikinka@filologia.uni.lodz.pl

Ukraina we wspomnieniach, pamiętnikach i flamandzkich „obrazkach” Aleksandra Grozy

Ukraine in the Memoirs, Diaries and Flemish “Pictures” of Aleksander Groza

Abstract: This article analyzes selected fragments from the works of Alexander Groza, a lesser-known writer associated with the “Ukrainian school” of Polish Romanticism. Drawing on Groza’s memoirs, prose writings, as well as his recollections preserved in obituaries and contemporary press accounts, the study reconstructs the image of Ukraine that emerges from these texts. It asks whether this image represents a “Near Ukraine”, both metaphorically and geographically, or a land perceived as wild, alien, dangerous and incomprehensible. Alternatively, as is often the case with writers of the Ukrainian school, Ukraine may appear as a fluid and amorphous space – constantly approaching and receding, suspended between familiarity and otherness, and balancing on the threshold of understanding its culture, history, folk rituals, and dynamics. Methodologically, the article combines biographical criticism, comparative analysis, cultural studies, and postcolonial approaches.

Keywords: the Ukrainian school in Polish Romanticism, Romanticism, Aleksander Groza, Kiiv Contract Fair, diary studies

Abstrakt: W artykule dokonano analizy wybranych fragmentów twórczości Aleksandra Grozy, mniej znanego pisarza zaliczanego do „szkoły ukraińskiej” polskiego romantyzmu. Na podstawie pamiętników, utworów prozatorskich oraz wspomnień Grozy przytaczanych w nekrologach i artykułach prasowych – podjęto próbę zaprezentowania obrazu Ukrainy, jaki wyłania się z analizowanych tekstów. Czy to „Ukraina bliska” (metaforycznie i geograficznie)? A może dzika, niezrozumiała, niebezpieczna i obca? A może – jak to często bywało u twórców rzeczony „szkoły” – obraz Ukrainy jest płynny, amorficzny, nieustannie przybliża się i oddala, balansując na krawędzi pojmowania i zrozumienia jej kultury, historii, ludowej obrzędowości, dynamiki? W artykule wykorzystano narzędzia następujących metodologii: biografizm, komparatystyka, badania kulturowe, postkolonializm.

Słowa kluczowe: szkoła ukraińska w romantyzmie, romantyzm, Aleksander Groza, kontrakty kijowskie, pamiętnikarstwo

Aleksander Karol Groza to jeden z przedstawicieli „szkoły ukraińskiej” polskiego romantyzmu¹. Przedmiotem niniejszego artykułu będzie jego twórczość pamiętnikarska, a także kilka wspomnień przytoczonych w nekrologach – poprzednie teksty autorka poświęciła obrazowi Ukrainy wyłaniającemu się z utworów poetyckich oraz dramatów tego, dziś wspomnianego z rzadka, pisarza z „pogranicza” polsko-ukraińskiego (Mikinka 2021, 39–51; Mikinka 2022, 1–17; Mikinka 2023a, 27–40). Będzie to więc uzupełnienie dotychczasowych informacji o życiu i twórczości Grozy, przy jednoczesnym przyjęciu szerszej, literaturoznawczej perspektywy, albowiem pisarz ten był przecież „jednym z wielu” przedstawicieli bardzo interesującego zjawiska kulturowego: fascynacji Polaków geografią, historią i folklorem Ukrainy. W trakcie rozważań postaramy się nakreślić kilka sposobów oglądu tegoż zjawiska, jego interpretacji i bynajmniej niejednoznacznej oceny.

„Szkoła ukraińska” polskiego romantyzmu jest – odkąd pojawiła się jako kategoria poezji polskiej w 1837 roku (Tyszyński 1837, 17) – zjawiskiem często w krytyce literackiej i literaturoznawstwie penetrowanym, jednak nie udało się dotychczas usystematyzować wszystkich informacji z nią związanych, należyte przeanalizować, także za pomocą najnowszych szkół metodologicznych, twórczości jej reprezentantów *minorum gentium*, uporządkować wątków oraz obrazów Ukrainy wyłaniających się z ich dzieł. Stanisław Makowski już kilkanaście lat temu sygnalizował, że szkoła ukraińska „wymaga stworzenia odpowiednich kategorii badawczych” (Makowski 2012, 22), lecz zdaje się, że do dzisiaj nie udało się ich w pełni wypracować. Wspomniany badacz postrzega Polaków żyjących na ziemiach litewsko-ruskich jako „twórców synkretycznych, dwukulturowych, a zatem polsko-ukraińskich albo raczej – jednocześnie polskich i ukraińskich” (Makowski 2012, 22). Wielu literaturoznawców zajmujących się „szkołą ukraińską” podziela ten pogląd, posługując się kategorią dwukulturowości, a nawet dwunarodowości. Stanisław Uliasz ujął to następująco: „Na pograniczu wytworzył się pewien typ społeczności i jej kultury” (Uliasz 2001, 11). Już Michał Grabowski, teoretyk, a w jakimś sensie także pomysłodawca tego nurtu, podkreślał, że poezja ukraińska jest dla polskich twórców zamieszkujących tamte tereny „domowa, rodzinna” (Grabowski 1840, 37–39), a więc nie-obca kulturowo, swojska, wolna od dzisiejszych rozróżnień tego, co polskie, i tego, co ukraińskie. O innym, dziełnastowiecznym pisarzu i publicyście *minorum gentium*, Paulinie Świącickim, pisano w serii „Czarny Romantyzm”:

[...] podjął całym swym życiem ryzykowne dzieło budowania mostów między kulturą polską, z której się wywodził, a kulturą ruską, ukraińską, którą głęboko przesiąkł. Podjął więc trudne dzieło wyjścia z dialogicznym gestem otwarcia ku obu kulturom (Ławski 2020, 11).

Iwona Boruszkowska prezentuje podobny pogląd: „Twórcy związani z Po-dolem, Wołyniem, Galicją w momencie narodzin otrzymywali bogatą spuściznę

¹ Artykuł jest częścią przygotowywanej rozprawy habilitacyjnej poświęconej życiu i twórczości Aleksandra Karola Grozy.

kulturową, poznając swoje dziedzictwo, wrastali w nie duszą i umysłem” (Boruszkowska 2014, 38); szukali w swych pracach badawczych źródeł owej fascynacji Ukrainą, która uwypukliła się szczególnie w epoce romantyzmu.

Nie wszyscy badacze podzielają jednak opinię dotyczącą „dwukulturowości” przedstawicieli „szkoły ukraińskiej”. Wielu uważa, że polską szlachtę na terenach Ukrainy cechowała optyka paternalistyczna, że pod warstwą rzekomej fascynacji folklorem kryły się pogarda, poczucie wyższości kulturowej, konieczność niesienia „kaganka oświaty” między prosty, dziki, ukraiński lud. Tak na „Kresy” w polskiej literaturze patrzą przedstawiciele perspektywy postkolonialnej (Bakuła 2006, 11–33; Dąbrowski 2008, 91–110; Ritz 2008). Daniel Beauvois w *Trójkacie ukraińskim* pisał bezkompromisowo: „Stosunki między Polakiem i Ukraińcem przypominały najczęściej stosunki między panem i niewolnikiem” (Beauvois 2016, 258).

Jak widać, sposobów na analizę specyficznej sytuacji Polaków i Ukraińców w okresie rozbiorów Rzeczypospolitej może być wiele. Lapidarna formuła artykułu uniemożliwia zaprezentowanie ich wszystkich oraz szerszy komentarz, toteż pragnęliśmy jedynie zaznaczyć rozpiętość możliwych interpretacji tekstów „szkoły ukraińskiej”. Tymczasem powróćmy do sylwetki Aleksandra Grozy, by podjąć próbę wyłonienia jakiegoś obrazu Ukrainy z twórczości prozatorskiej i pamiętnikarskiej tego autora. Czy to „Ukraina bliska” (metaforycznie i geograficznie)? A może dzika, niezrozumiała, niebezpieczna i obca? A może – jak to często bywało u twórców rzeczzonej „szkoły” – obraz Ukrainy jest płynny, amorficzny, nieustannie przybliża się i oddala, balansując na krawędzi pojmowania i zrozumienia jej kultury, historii, ludowej obrzędowości, dynamiki? Co właściwie ma na myśli Groza, kiedy w pamiętnikach określa samego siebie mianem: „ja, Ukrainiec” (Groza 1857, 124) – jedynie kryterium geograficzne, jak Tyszyński, czy coś więcej? (Bielanka-Luftowa 1936, 358–367).

Dzieciństwo. Sołohubówka

Aleksander Groza urodził się 30 czerwca 1807 roku we wsi Zahrenicze, leżącej w obrębie guberni kijowskiej, w powiecie taraszczańskim (Wóycicki 1865, 1), w parafii oratowskiej (Nowosielski 1876, 11). Jak informuje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, był to piękny, górzysty, żyzny teren położony między dwiema rzekami (Sulimierski 1892, 162). Najbliższym większym miastem pozostawała Taraszcza, dalej leżał słynny Berdyczów, najważniejsze sanktuarium maryjne Ukrainy. Lata wczesnego dzieciństwa i rodzinne legendy związane z dziejami Grozów na ziemiach ukraińskich przyszły poeta przytacza w swoim pamiętniku, wydrukowanym pośmiertnie przez Eustachego Iwanowskiego. W kilku artykułach wspomnieniowych o Grozie pojawiają się również jego opowieści dotyczące wczesnego dzieciństwa.

Paweł – ojciec Aleksandra Grozy, zarządca, szybko nabył własny majątek we wsi Sołohubówka i osiadł tam z żoną, Teofilią z Kopczyńskich. W Sołohubówce wiele mówiło się o przygodach, których doświadczyli w młodości rodzice przyszłego poety. Wyłania się z nich bardzo interesujący obraz Ukrainy „krwawej”

i „dzikiej” (Witkowska 1995, 20–30), nieokiełznanej, a jednak w paradoksalny sposób bliskiej, swojskiej, rodzinnej. W takim ujęciu historia powstań na ziemiach ukraińskich jest nierozzerwalnie związana z historią wszystkich ich mieszkańców, także polskiej szlachty.

Paweł Groza w swem życiu miał dwie wielkie przygody; po śmierci pierwszej swej żony, pogrzebanej w Przyłuce, jeździł często wieczorem na cmentarz i długo nad grobem się modlił; raz się opóźnił i psy proboszcza spuszczone z łańcucha napadły na bezbronnego przy grobie, ciężko okaleczyły, zaledwie na śmierć go nie zjadły; obroniony przez dziadków kościelnych bardzo był ranny, kilka tygodni leżał w Winnicy (Iwanowski 1876, 290).

Już w tym wspomnieniu dotyczącym ojca Aleksandra Grozy zaznacza się atmosfera niebezpieczeństwa, zagrożenia, okropności. Opowieści matki, Teofilii z Kopczyńskich, jeszcze ten nastrój potęgują:

W tej strasznej dobie [chodzi o koliszczyznę – A.M.] rodzice matki Aleksandra Grozy wyjechali na Podole, a dwoje najmłodszych dzieci, których z sobą zabrać nie mogli, mianowicie matkę poety naszego syna Wincentego oddali pod opiekę wieśniaka, który je odziaszwszy po chłopsku, tak jak własne dzieci, przez cały czas buntu zdrowo przechowywał, na dzień w sadzie i pasiece, a w nocy we własnej chacie. Chwila ta ciężkiego przejścia żywo dochowała się w pamięci matki. Lubiała ona często opowiadać dzieciom, co widziała wtedy, co przeżyła, a zaprawdę okropne to były sceny! (Nowosielski 1876, 11).

Do „okropieństw” koliszczyzny Groza będzie się później niejednokrotnie odwoływał w swych utworach (np. *Śmieciński*, *Pan Starosta Kaniowski*, *Pierwsza pokuta Żeleźniaka*), pisanych z perspektywy osoby obeznananej z ustną tradycją opowiadania o powstaniu Kozaków, ale też z perspektywy Polaka – szlachcica, który wypadki te ocenia jednoznacznie, nazywając uczestników koliszczyzny „szatanami”, „ludźmi nazwiska ludzkiego niegodnymi” (Groza 1860, 191). Pod tym względem światopogląd prezentowany przez Grozę nie odstaje od pozostałych przedstawicieli polskiej szlachty, wśród których trudno byłoby szukać pozytywnej oceny powstań kozackich. *Śmiecińskiego* czytano nawet jako polemikę z Szewczenką (Hnatiuk 1928, 166–167).

Ukraina we wspomnieniach Grozy to jednak nie tylko pamięć o konflikcie i walce dwóch narodów, lecz także o życiu w przyjaźni, o stosunkach opartych na sympatii i życzliwości. W pamiętniku pisanym pod koniec życia wspomina (nie bez sentymentu, w duchu utraconej Arkadii) sielskie dzieciństwo – starą nianię Grzeszczychę, która wstawiała się za nim, gdy nabroił, i która opowiadała mu ukraińskie legendy, ludowe bajki, klechdy; starego pasiecznika z Wierzbowickiego futuru, snującego krwawe wizje kozackich powstań i wspomnianej już koliszczyzny, której miał być naocznym świadkiem (Iwanowski 1876, 292); kosarzy i żeńców ze stepu, gdzie ojciec zabierał go po lekcjach (Iwanowski 1876, 293). Pojawiają się także, obok ukraińskiego (zgodnie z ówczesnym nazewnictwem „małorosyjskiego”) ludu, Kozacy, „hajdamacy”. To postacie Grozie bliskie, niekiedy z nim spowinowacone lub wchodzące w skład dalszej rodziny: kuzyn Józio Falendzki dołącza do Kozaków dońskich, zapuszcza długą, czarną brodę i zmienia styl ubioru, jednak po latach żeni się, kupuje gospodarstwo i „szlacheckie, obywatelskie wiedzie życie” (Iwanowski 1876, 300). Status narodowościowy takich osób jest niejednoznaczny, wytwarza się u nich, posługując się terminem

Józefa Chlebowczyka, specyficzna „świadomość kresowa” (Chlebowczyk 1983, 32). Innym przykładem jest „pani M...”, żona znajomego szlachcica, która: „jakby zawdzięczając swej mamce rusince, co ją swą piersią wykarmiła, co ją swych dumek i pieśni nauczyła, lubi swe młode czucia wyśpiewywać w mowie ludu” (Groza 1856, 4) i pisze wiersze, podobnie jak Padurra, w oryginalnym języku będącym mieszanką polsko-ukraińskich słów.

Nie tylko rolnicy mieszkańcy oraz znajomi, ale i sam ukraiński krajobraz pozostaje niezwykle ważnym elementem dziecięcego świata rodzeństwa Grozów. Stepowe pejzaże, pola i łąki, małe miasteczka, nad którymi górują cerkwie stawiane obok kościołów, wsie, targi pełne zaganianych zwierząt gospodarskich, stajnie, pasieki. Na każdym kroku czuć tutaj powiew wspólnej historii:

Na drodze do Humania leżała wieś Gradówka; dziedziczyli ją p. Andruszkiewiczze; pokazywano tam chatę, w której miała mieszkać żona Gonty. Na drodze do Winnicy, między Danowem a Lińcami, za wsią Kalnikiem, leży mogiła Soroka; chociaż w połowie rozkopana, jest zawsze jedną z największych ukraińskich mogił [...] (Iwanowski 1876, 306).

Wspomniana mogiła stanie się potem tematem przewodnim jednej z najlepszych i najoryginalniejszych dum Grozy, zatytułowanej *Soroka*. Co znamienne, inspiracje do własnych utworów pochodzą więc u artysty z autentycznych przeżyć, z przestrzeni i miejsc widzianych w dzieciństwie – nie podąża zatem drogą epigona, który podejmuje tylko wątki eksploatowane już przez poprzedników.

Pamięć o historii Ukrainy jest żywa wśród wszystkich jej mieszkańców, także polskiej szlachty, która czuje się nierozdzielnie częścią tej krainy. Iwanowski w swojej książce, zawierającej przedruki wspomnień Grozy, wskazuje na ową „dwunarodowość” szlachty zamieszkałej ukraińskie tereny:

[...] za naszych już czasów szlachta polska nie utraciła ducha rycerskiego, ochoty do wojaczki i żyłkę miała kozacką; dwieście mil zrobić konno, w obozie kozackim rej wodzić, męstwem i siłą zadziwić [...] szlachta polska potrafi. Nabujawszy się po stepach na koniu, do zagrody domowej, do najmilszej wiejskiej strzechy, do roli powracała [...] (Iwanowski 1876, 298).

Istotnie, jak pokażemy w kolejnych fragmentach artykułu, Groza także powrócił „do roli”, do gospodarstwa. Najpierw jednak odebrał staranne wykształcenie, zdobyte we wszystkich bodaj najświetniejszych szkołach Prawobrzeżnej Ukrainy.

Młodość. Humań i Winnica

Czasy szkolne Groza wspominał dość często w swoich pismach. To właśnie w słynnym Gimnazjum Humańskim ojców bazylianów (Krywoszeja, Morawiec 2023, 55–88) poznał pozostałych przedstawicieli „szkoły ukraińskiej”, którzy kilka lat przed jego przybyciem utworzyli grupę Za-Go-Gra: Józefa Bohdana Zaleskiego, Seweryna Goszczyńskiego i Michała Grabowskiego. Z tym ostatnim Groza pozostawał w serdecznych stosunkach do końca życia, a „prymas krytyków” i teoretyk szkoły ukraińskiej „uważał Grozę za najlepszego poetę w kraju” (Nowosielski 1876, 24).

Jednym z miejsc, które trwale zapisało się w pamięci Grozy z czasów nauki w Humaniu, była Zofiówka, dokąd udawał się na spacerzy z kolegami. Pisał o niej:

Dla mnie ta przechadzka najmilszą była w sobotę, bo wtedy Zofiówkę nie przepędiał tłum spacerujących; jej piękność wielka, cicha, samotna, coś miała w sobie dziwnie uroczego. [...] [G]óra w połowie lasem okryta, ślicznego strumienia zwierciadło i ściana olbrzymich skał zwalonych na siebie w najpiękniejszej perspektywie, a przybranych jodłami, świerkami, dębami [...]. Czarowny kraj, odłamek Edenu, bo na naszej zwyczajnej ziemi, nic piękniejszego być nie może (Groza 1857, 127).

Z kolei w innym miejscu czytamy:

W dzień św. Piotra, gdy po skończonych egzaminach rodzice, krewni z młodzieżą nad wieczór wyjeżdżali do Sofijówki, przy wodach obficie puszczonej jaśniała całym urokiem swojej piękności; widziana w nocy, przy oświetleniu krociami lamp różnokolorowych, była zachwycającą (za: Iwanowski 1876, 305).

Dołącza więc Groza do długiego szeregu piewców Zofiówki w polskiej literaturze. Stanie się ona przestrzenią modelującą młode umysły przyszłych poetów, przestrzenią na wpełn rzeczywistością, wpełn „filozoficzną”, zawieszoną pomiędzy klasycyzmem i romantyzmem, jak całe przedlistopadowe piśmiennictwo skupione przede wszystkim wokół Wilna i tamtejszego uniwersytetu. Zanim Groza przeprowadzi się do Wilna, by tam publikować pierwsze, młodzieńcze utwory, szlifując swój talent pod czujnym okiem wykładowców Wydziału Literackiego, spędzi jeszcze sześć lat w Winnicy. Tam, jak wspomina potem w *Mozaice*, poznaje Padurrę, Kowalskiego, Jezierskiego. W owym czasie z gimnazjum związani byli świetni nauczyciele literatury, między innymi Jan Styczyński oraz Jan Zakrzewski, którzy ponoć pierwsi zauważyli talent literacki Grozy. W nekrologu Nowosielski przytacza kilka bardzo ciekawych wspomnień autora *Starosty Kaniowskiego*, wskazujących na atmosferę panującą podówczas wśród uczniów winnickiego gimnazjum:

W czwartej klasie poczęto pisywać tak zwane ćwiczenia w stylu. Czując w sobie chęć do autorstwa, Aleksander Groza umyślnie, jak powiadał, pozostał był na rok drugi w czwartej klasie, aby miał więcej czasu do pióra. Pisał wiersze, pisał łatwo, co wzbudziło nawet zażalenie w kolegach. Razu jednego jeden ze współuczniów, kiedy Groza odczytywał wiersze w obliczu całej klasy, zawołał: „Panie Grozo, lepiej prozą!”. Styczyński ocenił ten talent młodociany i opiekował się nim. Odczytywał pierwsze próby, poprawiał, radził, dawał do czytania dobre wzory, zachęcał do dalszych postępów. Niemałą to było wtedy wcale rzeczą być: drukowanym autorem! Słyszano tylko na Ukrainie i Wołyniu, że są w Warszawie tacy, co drukują wiersze, wszelako nikt nie sięgał dotąd po tę palmę autorstwa. Nie wierzono w swoje własne siły; gdyby kto powiedział, że spotkał na swojej ziemi drukowanego autora, nie wierzono by mu tak, jak gdyby powiedział, że polując w swojej kniei na zającą, spotkał się z mastodontem. Sama Warszawa to nauczyła nas tej skromności. Ona nie chciała uwierzyć ani w geniusz Malczewskiego, ani Mickiewicza (Nowosielski 1876, 11).

A owe „pierwsze próby”, o których wspomina Nowosielski, były to „piosnki” (Groza 1836, 9) i dumy inspirowane ukraińskim folklorem bądź stanowiące bezpośrednie tłumaczenia ludowych utworów. Wspomina o tym w pamiętnikach sam Groza, ponieważ właśnie w Humaniu i Winnicy pierwszy raz zainteresował się

„pieśnią gminną”, by pogłębiać swe badania i próby translacyjne w okresie studiów:

On [Michał Grabowski – A.M.] rozповідаł o wartości pieśni ludu ukraińskiego ze zbioru Maksymowicza, ja ten zbiór jeszcze będąc w uniwersytecie poznałem i prawie cały własną ręką sobie przepisałem i wiele z niego wytłumaczyłem (Groza 1857, 123).

Mowa o słynnym zbiorze *Małorossijski pisni* wydanym w 1827 roku przez Mychajłę Maksymowicza, etnografa, folklorystę postulującego tworzenie narodowej poezji we własnym języku „lokalnym”. W ten właśnie sposób Groza rozumie różnicę między tym, co „polskie”, a tym, co „ukraińskie” – kategorią różnicującą jest „lokalność”. Założenia estetyczne romantyzmu pozwalają jednak na eksploataowanie żywiołu lokalnego w poezji, na czerpanie z niego tematów, leksyki i budowy wiersza. Stąd w poezji Grozy mnóstwo przykładów „piosnek”, które Hnatiuk nazywa „pseudoukraińskimi” (Hnatiuk 1928, 161–162): autor opanowuje do perfekcji sztukę imitatorstwa ludowych pieśni ukraińskich, widząc w nich źródło najwyższej inspiracji, ideał konieczny do naśladowania, gdy poszukuje się własnych pomysłów na wiersz, z pozoru wyglądający na tłumaczenie. Kolejne lata przyniosą rozwijanie tej estetyki i kilka tomów poezji, w których oryginalne utwory Grozy mieszają się z balladami i dumami realizującymi ukraiński motyw ludowy.

Założenie rodziny. Berdyczów i Kijów

Ważne miejsce we wspomnieniach Aleksandra Grozy zajmują kontrakty kijowskie, na które udawał się rokrocznie już po odziedzczeniu Sołohubówki i ślubie z Adelą z Kukowiczów (Akt zgonu Aleksandra Grozy). Ukraina, jaka wyłania się z „flamandzkich” obrazków inspirowanych opisami Fisza i Kraszewskiego, jest miejscem bliskim, znanym, bezpiecznym, wypełnionym osobami serdecznymi i pozostającymi z autorem w zażyłości (Yershov 2008, 307–313). Jak pisała Bracka:

W związku z unikalną sytuacją społeczną i kulturową, która wytworzyła się na tych ziemiach [...], przestrzeń Wołynia, Podola, Ukrainy Naddnieprzańskiej dla wielu pokoleń inteligencji polskiej była przestrzenią „swoją”, ojczystą, zwykłą, traktowaną w kategoriach ziemi rodzinnej (Bracka 2020, 19).

Groza nieustannie o tym przypomina w pamiętnikach, a w *Mozaice* powtarza słowa wywołujące konotacje z bliskością, swojskością, rodziną: „domowi” (w znaczeniu „domownicy”), „pobliskie miasteczka”, „towarzystwo [...] dobrze dobrane”, „kraj nasz”, „u nas” (Groza 1857, 2, 1, 3, 9, 11). Od wyjazdu z gospodarstwa aż po dom kontraktowy w Kijowie – przestrzeń Grozy jest oswojona, wypełniona postaciami widywanymi od lat, znanymi jeszcze z czasów studiów lub dzieciństwa; ale też miejscami przywołującymi wspomnienia, jak kościół Karmelitów w Berdyczowie z cudownym obrazem Matki Boskiej „[gdzie] w śmiertelnej chorobie” (Groza 1857, 8) kazał się zawieźć do ozdrowienia; albo „Białohorodkę, [gdzie] podobno Koczubej i Iskra odnieśli karę” (Groza 1857, 22). Groza skrupulatnie, zgodnie z dziewiętnastowieczną „techniką flamandzką” opisuje

drogę, którą zmierza na kontrakty, podaje nazwy mijanych miasteczek, rzek, stawów, kreśli szczegóły krajobrazu. Tak jak pozostali twórcy zamieszkujący tereny Ukrainy, Groza buduje poczucie swojej tożsamości, swoją „indywidualną historię” opartą na znajomych miejscach, topografii, czyniąc z ziem litewsko-ruskich *orbis interior*, przestrzeń piękną, znaną, użyteczną i pomimo podkreślonej często wielonarodowości – paradoksalnie także na wskroś polską. Mimo pozoru reportażowej skrupulatności i realizmu, który na pierwszy rzut oka towarzyszy opisom, Ukraina jest w pamiętnikach Grozy produktem takiego samego konstruktury myślowego, jak w poezjach i dramatach. Cytując Dominikę Gruntkowską:

[...] Ukraina przestaje być miejscem rzeczywistym. Staje się [...] miejscem na poły mitycznym i baśniowym, [...] krainą poezji, nierzeczywistą, utkaną z marzeń. [...] Ukraina jest dla Polaków Innym, w którym może sam się przeglądać i za jego pomocą wytwarza swoją tożsamość (Gruntkowska 2022, 320).

Okazuje się więc, że nie tylko poezja ma potencjał mitotwórczy – że nawet pamiętnik z wyjazdu do realnego miejsca może niepostrzeżenie zmienić się w baśń o kraju „naszych ojców” (Groza 1857, 1). Sam Kijów odznacza się – podobnie jak w przypadku innych opisów kontraktów, na przykład Fisza, Nowosielskiego, Ułaszyna – atmosferą karnawałową, zabawową, ludyczną, wynikającą z ciągłego spotykania bliskich i biesiadowania z nimi po dniu spędzonym w domu kontraktowym (Bracka 2020, 22). Dla Grozy to również symboliczny powrót do wspomnień z „kraju lat dziecińczych” – w narracji pojawiają się reminiscencje z czasów szkolnych, z Humania, Zofiówki. Są „prywatne”, osobiste, sztubackie, chłopięce, jak przywołany w pamięci obraz Goszczyńskiego zmęczonego grą w piłkę.

W pamiętniku Kijów sprawia wrażenie tłoczego, dynamicznego, wypełnionego feerią barw i zapachów, pstrokatych towarów, ludzi rozmaitych stanów i narodowości. To Moloch, czyhający na pieniądze i cnotę tego, kto odwiedził kontrakty, próbujący na każdym kroku kusić go zbytkiem, grzechem. Mimo to Groza nie traci poczucia bezpieczeństwa, a jeśli czasem „zmęczony, spocony” (Groza 1857, 30) ma wrażenie, że falujący tłum zakleszcza się na nim, ucieka z domu towarowego, by „pod filarami świeżym odetchnąć powietrzem” (Groza 1857, 30), a potem udaje się do mieszkania jednego z dobrze znanych przyjaciół, których w mieście ma dziesiątki. Dobrze zna Kijów, jego dzielnice, budynki, wnętrza restauracji i teatrów. Podobnie jak dotychczas mijane wsie i miasteczka, także miasto kontraktowe jest „jego”, jest „oswojone”.

Podsumowanie

Dlaczego Ukraina w pamiętnikach i wspomnieniach Aleksandra Grozy wydaje się tak bliska, tak „swojska”, skoro mowa o ziemiach zamieszkałych przez lud „małorosyjski”, prawosławny, przez Kozaków – a więc przez lud najczęściej prawosławny, posługujący się innym językiem, odwołujący się do innych niż Polacy tradycji, wartości, norm, czasem nawet sprzecznych z sarmackimi, szlacheckimi, konserwatywnymi wartościami polskimi? Może dlatego, że ów „lud” nigdy tak naprawdę nie zyskuje we wspomnieniach pełnoprawnego prawa głosu, jest prze-

milczany? (Gruntkowska 2022, 320–321). A może przeciwnie, dlatego że ziemie te są ojczyzną wielu narodów, które czują się z Ukrainą związane, żyte, traktują ją jak, ujmując to metaforycznie, „step rodzinny”? Odpowiedź wydaje się złożona. Wspomnienia Grozy wyraźnie pokazują, że Prawobrzeżna Ukraina nie jest dla niego żadną „orientalną”, daleką przestrzenią, ale czymś oswojonym, bliskim, chociaż niepozbowionym mityzacji, ubaśniewionym. W taki sam sposób, choć już bardziej oniryczny, będą o miejscach znanych z dzieciństwa pisać później autorzy reprezentujący estetykę realizmu magicznego, jak Bruno Schulz. W „szkole ukraińskiej”, przynajmniej w prozie, owa „magia” i baśniowość, choć już widoczne pod pierwszą warstwą tekstu, nie uwypuklają się jeszcze tak mocno, jak w poezji. Niemniej zbadanie obrazu Ukrainy wyłaniającego się z pamiętników Aleksandra Grozy wydaje się ważne, gdyż, jak zauważyła Bracka, podobnych opracowań wciąż brakuje w polskim literaturoznawstwie pogranicza kulturowego (Bracka 2020, 20).

Bibliografia (References)

- Akt zgonu Aleksandra Grozy z dnia 22.10.1875 r., nr aktu 35, parafia Białopol, rej. koziatyński, miejsc. Chałaimgródek. W: Centralne Państw. Archiwum Ukrainy w Kijowie.
- Bakula, Bogusław. 2006. „Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)”. *Teksty Drugie* 6: 11–33.
- Beauvois, Daniel. 2016. *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. Krzysztof Rutkowski. Lublin: UMCS.
- Bielanka-Luftowa, Maria. 1936. „Znaczenie terytorium w tak zwanej szkole ukraińskiej”. *Pamiętnik Literacki* 2: 358–367.
- Boruszkowska, Iwona. 2014. „Źródła romantycznej fascynacji Ukrainą i zagadnienie szkoły ukraińskiej w romantyzmie polskim (debata o «szkołach poetyckich»)”. *Rocznik Naukowy Lingwistycznej Szkoły Wyższej w Warszawie* 4: 37–53.
- Bracka, Marija. 2020. „Dziewiętnastowieczny Kijów oczami polskich mieszkańców i podróżników: kwestie poetyki miasta w literaturze pamiętnikarskiej”. *TEKA Komisji Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych* 1: 19–30.
- Chlebowczyk, Józef. 1983. *O prawie do bytu małych i młodych narodów*. Warszawa: PWN.
- Dąbrowski, Mieczysław. 2008. „Kresy w perspektywie krytyki postkolonialnej”. *Prace Filologiczne. Seria Literaturoznawcza* 50: 91–110.
- Grabowski, Michał. 1840. *Literatura i krytyka*, t. 3. Wilno: nakł. i druk T. Glücksberga.
- Groza, Aleksander. 1836. *Poezje*. Wilno: J. Zawadzki.
- Groza, Aleksander. 1843. *Poezje*, t. 2. Wilno: J. Zawadzki.
- Groza, Aleksander. 1857. *Mozaika kontraktowa*. Wilno: nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.
- Groza, Aleksander. 1860. *Śmieciński*. Żytomierz: A. Kwiatkowski.
- Gruntkowska, Dominika. 2022. *Czarny romantyzm i sakrum. Przypadek literatury krajowej. Interpretacje*. Białystok: Prymat.
- Hnatiuk, Volodymyr. 1928. „Ukrains'kyi fol'klor u pol's'kykh pererobkakh (Oleksandr Hroza)”. *Etnohrafichnyi zbirnyk* 7: 146–167. [Гнатюк, Володимир.

1928. „Український фольклор у польських переробках (Олександр Гроза)”. *Етнографічний збірник* 7: 146–167].
- Iwanowski, Eustachy. 1876. *Wspomnienia lat minionych*, t. 2. Kraków: W. Kornecki.
- Krywoszeja, Igor, Morawiec, Norbert. 2023. „Między szlachecką demokracją, rosyjskim samodzierżawiem a unicką duchowością – szkoła bazylianów w Humaniu”. *Echa Przeszłości* 24 (2): 55–88.
- Ławski, Jarosław. 2020. *Od redakcji*. W Paulin Świącicki, *Opowieści stepowe (pisma proza)*, red. Jarosław Ławski, Michał Mordań, Krzysztof Korotkich, 11–12. Białystok: Prymat (Naukowa Seria Wydawnicza „Czarny Romantyzm”, 48).
- Makowski, Stanisław. 2012. „«Szkoła ukraińska» w romantyzmie polskim”. W *Szkoła ukraińska w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie*, red. Stanisław Makowski, Urszula Makowska, Małgorzata Nesteruk, 7–22. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mikinka, Aleksandra. 2021. „Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w twórczości Aleksandra Grozy (1807–1875) na przykładzie *Starosty Kaniowskiego*”. *Acta Polono-Ruthenica* 2: 39–51.
- Mikinka, Aleksandra. 2022. „‘Wilderness which only yesterday emerged from the forest’: Polish-Ukrainian Borderlands and the Colonial Imaginary in the Fiction of Aleksander Groza”. *Postcolonial Text* 1: 1–17.
- Mikinka, Aleksandra. 2023a. „Trzy wizje Ukrainy w twórczości Aleksandra Karola Grozy”. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria* 23: 27–40.
- Mikinka, Aleksandra. 2023b. „Ukraina polskiego romantyka – twórczość Aleksandra Grozy”. *Konteksty Kultury* 20 (3): 256–275.
- Nowosielski, Antoni [Jaksa-Marcinkowski]. 1876. „Aleksander Groza. Nekrolog”. *Kronika Rodzinna* 1, 11–12.
- Ritz, German. 2008. „Kresy polskie w perspektywie postkolonialnej”. W *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. Hanna Gosk, Bożena Karwowska, 115–132. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Sulimierski, Filip, red. 1892. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 12: *Szlurpkiszki–Warłynka*. Warszawa: nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego.
- Tyszyński, Aleksander. 1837. *Amerykanka w Polsce. Romans*, cz. 2. St. Petersburg: K. Kray.
- Uliasz, Stanisław. 2001. *O literaturze Kresów i pograniczu kultur. Rozprawy i szkice*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Witkowska, Alina. 1995. „Dziko – pięknie – groźnie, czyli Ukraina romantyków”. *Teksty Drugie* 2: 20–30.
- Wóycicki, Władysław. 1865. „Aleksander Groza”. *Tygodnik Ilustrowany* 306: 1.
- Yershov, Volodymyr. 2008. *Pol's'ka literatura volyni doby romantyzmu: henolohiia metuarystychnosti*. ZHytomyr: Polissia. [Єршов, Володимир. 2008. *Польська література Волині доби романтизму: генологія мемуаристичності*. Житомир: Полісся].